

NA ŚCIEŻKACH ŻYCIA

Chodzę z Mamą, wieczorem
- dzikim sadem wiśni.
Nietoperz pod gałęzie
z serca lęk przeniesie
lub lelek, się odezwie
- spod lasu dzieciństwa
aż cisza pęknie.

Wiem, już nie ma pasieki
i ojca - lat dwadzieścia.
Siostr z młodości i małego Tomka.
Wymarzły stare drzewa
i płot całkiem oślepl.
Miejsca szczęśliwych marzeń
los, bólem poplątał.

Chodzę, patrzę - cierpko
wiatr podwiewa myśli.
Wszędzie coraz puściej
i jakby daleko.
Domu z bali, nie ma
i sąsiadów starych.
Sad, rozstajnie nas przyjął
- pod wieczoru wieko.

noc 28 IV 1996 r.